

10.000 wędzonych śledzi zjada dziennie Warszawa

KWIECIEŃ		SŁOŃCE	
6		5 - 0	13 - 18
KSIĘŻYC		WIECZÓR	
18 - 18		4 - 17	
13 - 13		5 - 3	

Dziś św. Celestyna
Jutro św. Epifanusa

TEATR

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. Jutro „Holender tułacz” Wagnera.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Spokobierca” Grażyna-Siedleckiego z M. Cwiklińską.

TEATR POLSKI: Dziś „Rodzina Massoubre” Devala z Junoszą-Stepowskim w roli głównej.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie komedia „Pierwszy występ Jenny” W. Elisa w reżyserji Chabrowskiego.

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Tessa” „Warsztat Teatralny” jako trzeci skolei pokaz wystawia w środę dn. 8 kwietnia o godz. 4.30 pop. W Teatrze Nowym — „Walc barona Mołskiego” Adolfa Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Koko” z Górczyńską w roli tytułowej.

STOLECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. i jutro we wtorek o godz. 7 wiecz. „Golgota” przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Codziennie sztuka W. O. Somina „Zamach” z Jaraczem i Eichlerówną.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Codziennie o 8.30 „Pierścien Wielkiej Damy” C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura”.

TEATR MALICKIEJ: „Trafiła pani generalowej”.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy” nowa rewja (7.15 i 10-a).

TEATR „WIELKA REWJA”: Dziś i jutro komedia muzyczna „Cali i nie więcej”.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-jej i 9-jej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcji — Eduardo Bianco król tanga.

Zespół artystów wiedeńskich w Warszawie

Po Świętach Wielkanocnych będzie grał w Warszawie zespół aktorski, złożony z czołowych sił teatru wiedeńskiego Reinharda „Josefstadter Theater”. Przedstawienia te odbywać się będą w ramach polsko - austriackiej wymiany kulturalnej.

Dnia 15 i 16 b. m. odegrana będzie sztuka Fr. Molnara p. t. „Wielka miłość”, a 17 i 18 b. m. komedia H. Jaraya p. t. „Ping - Pong”.

Na czele obsady obydwu sztuk znajduje się znakomita artystka Lili Danwas. Na czele zespołu męskiego autor „Ping - Ponga” Hans Jaray, znany autor i aktor sceniczny i filmowy, popularny w Polsce z szeregu filmów z Franciszka Gaal oraz z „Niedokończonych symfonji”, w której grał Schuberta. Przedstawienia odbywać się będą w Teatrze Polskim. Zespół wiedeński prawdopodobnie wystąpi również w innych miastach.

Wcześniejsze zakończenie „Rodziny Massoubre” i „Jenny”

Po dokonaniu koniecznych skrótów i uproszczeń skomplikowanego montażu technicznego „Rodzina Massoubre” w teatrze Polskim kończy się obecnie około 11.30 wiecz., zaś przedstawienie „Pierwszego występu Jenny” w teatrze Letnim kończy się przed godz. 11-ą.

Z muzyki

Bolesław Woytowicz

Recital fortepianowy

Bolesław Woytowicz jest jednym z najwybitniejszych muzyków polskich, wszechstronnie ułentowanym. Jego dyktasowy dorobek twórczy stawia go w pierwszym rzędzie naszych kompozytorów współczesnych. Jest on jak wiadomo, autorem słabchnej i pięknej, z dużym rozmachem pomyślanej Suty koncertowej na wielką orkiestrę, doskonałego kwartetu oraz szeregu dzieł kameralnych.

Sylwetka artystyczna B. Woytowicza, jako kompozytora, uzupełnia się inną jeszcze stroną jego bogatej natury muzycznej — talentem wirtuozowskim. Mieliśmy sposobność przekonania się o tem na jego recitalu w sali Konserwatorium, zawierającym poważny program, godny najbardziej wykwalifikowanego pianisty. Bacha-Busoni'ego (3 preludia do chorałów) Beethovena (Sonata op. 110) interpretuje Woytowicz w skupieniu i z należytym pietyzmem. Francka (Preludjum, Chorał i Fuga) i Debussy'ego (3 Im-

glegles) odczuwa i rozumie doskonale. Wykonane przez koncertanta na zakończenie programu dwa własne tańce zrobiły jaknajlepsze wrażenie, zwłaszcza pierwszy, mający pokrewieństwo tematyczne z folklorem.

Jedyny poważny zarzut, jaki można postawić Woytowiczowi, to brak większej rutyny estradowej i niedostateczne pogłębienie „fachu” pianistycznego. Ale

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzyźnie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozabawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

Przełazimy pod jakąś drabiną,